

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

Dołączony jest ostatnim dniem każdego miesiąca.

CENA NA DZIENNIK "CZAS"	
rocznie	zł. 24
półrocznie	12
kwartalnie	6
miesięcznie	2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK "CZAS" z DODATKIEM.	
rocznie	zł. 30
półrocznie	15
kwartalnie	8
miesięcznie	2 cen. 25

CENA NA DZIENNIK "CZAS" z DODATKIEM.	
rocznie	zł. 34
półrocznie	17
kwartalnie	9
miesięcznie	2 cen. 25

Na sam "Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączono być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji "Czasu".

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niebankowane nie przyjmują się.

Rękoписьma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 21 kwietnia.

W liczbie pytań jakie ruch polityczny obecnie następuje, ważnym i ciekawym jest bezwątpienia następujące: czy Anglia straciła i jak wiele straciła dzisiaj z dawnego swego wpływu? Odpowiedzieć stanowczo niepodobna, bo jeżeli od wojny indyjskiej zmniejszył się ogólny wpływ Anglii w Europie, to znów tu i owdzie, na przykład we Włoszech, wzrósł takowy do wyższego niż przedtem stopnia. Wszakże gdyby koniecznie przyszło do głosowania przez tak lub nie jak to dziś w zwyczaju, tobyśmy głosowali twierdząco, dodając atoli, że W. Brytania ma się czem pocieszyć, albowiem są mocarstwa które nierównie więcej od niej wpływu straciły. Zawsze więc posiada jeszcze nielada przewagę, nawet w obec przewagi napoleońskiej, a duma albioniska z zadowoleniem patrzeć może na ważność jaką Europa przypisuje prawom jej parlamentu. Kogoż bowiem nieuderzyła stagnacja jakiej doznała ogólna polityka od chwili odroczenia się na święta Izby angielskiej? Żadna sprawa nie postąpiła krokiem, tak iż rzecz można, że rozprawy te są osią około której obraca się polityka, że parlament angielski lubo nie kieruje sprawami, wszelako w ruch je wprawia.

Przez czas feryj parlamentu dwie zaszczytne okoliczności które jako symptomata usposobienia umysłów w Anglii zapisać wypada: obiad lorda majora Londynu i meeting w Manchester. Na tym oficjalnym wielkanocnym obiedzie nie było żadnego ministra; zwykle zaś bywali prawie wszyscy i objaśniali program polityki gabinetu. Był tam tylko książę Cambridge i mówił o wojsku. Śnać ministrom nie było na rękę objawiać przyszłą politykę, i niedziw, bo są podobno chwile i okoliczności gdzie nawet ministrowie, i to nawet angielscy żyją z dnia na dzień. Uznanie dzisiejszej chwili jako takiej przebiegało w uwagach dzienników nad nieobecnością ministrów. W Manchester mówił p. Bright. To co mówi p. Bright nie jest obojętnym w Anglii. Nigdy szef radykalizmu nie przemawiał gwałtowniej, nigdy goręcej nie chwalił rządów napoleońskich. Zdawać się mogło, lubo nie wypowiedział tego, że obecna konstytucja Francji uważa za modłę najlepszej formy rządu. Uważano też, że radykalizm p. Brighta uległ pewnej zmianie z imperyalizmu zaczerpniętej.

Na tej sympatii stronnictwa radykalnego dla przymierza z Francją, oparł się według telegraficznej depeszy lord Russell na posiedzeniu z 20go b. m. Parlament bowiem otworzył się 16go lecz na pierwszym posiedzeniu sir Ch. Napier rozprawa o powiększeniu marynarki z obawy przed Francją starał się przygotować Izbę do interpelacji, którą ze względu na Sabaudję później uczyniono. Lord Russell oświadczył, że Anglia najsilniej ze wszystkich mocarstw europejskich sprzeciwiała się wcieleniu Sabaudyi, lecz że dalej nie pójdzie. Izba przyjąwszy to oświadczenie, zgodziła się na aneksję — tak wnosć można nie czekając szczegółowych z owego posiedzenia sprawozdań.

Korespondencya Czasu.

Bochnia 17 kwietnia.

K. Z prawdziwą przyjemnością napotkaliśmy w *Gazecie Wiedeńskiej* z 31go marca t. r. uwagi nad bilansem naszego Towarzystwa kredytowego zeszłego półrocza. Jest to dowód, że szanowna Redakcyja wspomnianej gazety nie wchodzi w ślady swoich wiedeńskich koleżanek, przestających zwykle w wiadomościach dotyczących się naszego kraju na korespondencyach, toczących obcyznę i niechęcią do wszystkiego co jest w nim rodzimego.

Są jednak niektóre zdania szanownego sprawozdawcy w tych uwagach, których sprostowanie w celu usunięcia nieporozumień mamy sobie za obowiązek.

Najprzód pozwolimy sobie w ogólności nadmienić, że jeżeli zakład ten nie rozszerzył dotąd swęj czynności w stosunku do zamierzonych celu i do potrzeb coraz wzrastających posiadłości ziemskich tabularnych, to jedynie z przyczyny nader skrupulatnej podstawy szacunkowej hipotek, która jednak w ostatnich czasach poczęła znakomicie rozszerzoną została, a z czego właściciele ziemscy jawnie korzystają, skoro podług bilansów wydano pożyczek w ostatnim półroczu już w sumie 623,000 złr. m. k., gdy w poprzednim suma udzielonych wynosiła tylko 82,600 złr. m. k. Przypuszczamy, że i nowo przywołana podstawa szacunkowa nie odpowiada jeszcze prawdziwej wartości hipotek, a zwłaszcza potrzebom właścicieli ziemskich; jednakowoż przy odpowiedzialności solidarniej funduszu domestykalnego w §. 75 Ustaw wyrażonej i przy potrzebie utrzymania jak najkorzystniejszego kursu listów zastawnych, a to najbardziej w interesie właścicieli hipotek, przeczność w wymiarze pożyczek nie prowadzi, zwłaszcza, że prawdziwa wartość hipotek nietylko że od osobistości właścicieli wielce zależy, ale nawet w teraźniejszych anormalnych czasach, znacznym fluktuacyom podpadła musi.

A teraz do szczegółów.

Wytknięta przez szanownego sprawozdawcę nie-

zgodność między sumą udzielonych do końca roku 1859 pożyczek, a sumą wypuszczonych do tegoż samego czasu w obieg listów zastawnych znajduje w tem swoje wyjaśnienie, że z powodu przepisywania listów zastawnych §m 10m Ustaw przywołanego, wydane — jak to dowodzi zestawienie 3ciej stroniczki pomienionego bilansu umieszczone — w zamiast za listy zastawne do przepisywania złożone i w skutek tego zniszczone, nowych listów zastawnych w ogólnym sumie 3,340,600 złr. na miejsce amortyzowanych wydano nowych 5,800 „

Dodawszy do tego sumę wydanych od początku istnienia zakładu do końca roku 1859 pożyczek podług wyrazu na stroniczki drugiego bilansu umieszczonego 15,021,500 „

otrzymamy sumę 18,367,900 złr.

przedstawiającą ilość wszystkich listów zastawnych, które at do końca 1859 w obieg stopniowo puszczono zostały, z których każdy ma swój odrębny rachunek, z których jednak tylko 12,080,400 złr. w obiegu pozostało, jako niespłacone jeszcze część pożyczek na hipotekach ziemskich ciężających, jak to wyraźnie zestawienie rachunku w bilansie wykazuje.

Wspomnieliśmy wyżej, że do końca roku 1859, Instytut wydał pożyczek w listach zastawnych na dobra ziemskie w ogólnym sumie 15,021,500 złr.; w ostatniej zaś kolumnie wykazu na siódmej stroniczki bilansu umieszczonego, przedstawiającej każdorazowy stan czynnych pożyczek, podany jest ten stan z końcem drugiego półrocza 1859 w sumie 14,179,600 złr., a więc o 841,900 złr. mniejszy od powyższej. Ta różnica ztąd pochodzi, że nie jeden z członków Towarzystwa korzystał już z dozwolenia §m 28m Ustaw zastrzeżonego, tj. że po spłacie czwartej części otrzymanej pożyczki, reszta onej na pierwotny plan umorzenia rozciągnięta być może, a przez to wchodzą w takim razie w kategorię zupełnie nowych pożyczek, w ogólnym stanie pożyczek czynnych nie już w pierwotnej, lecz w zmniejszonej tym sposobem sumie figurować musi. Wykazywanie takowe stanu czynnych pożyczek zdaje się z tego powodu potrzebne, iż w razie ponownienia jakiejś opłaty na zarząd, należytości te podług tych ostatnich liczb, nie zaś podług początkowych kwot pożyczkowych, wymierzyć wypadnie.

Każde Towarzystwo finansowe powinno swym akcyonaryuszom jak największy zysk oddawać; zysk akcyonaryuszów czyli członków Towarzystwa naszego zasadza się na tem, aby otrzymać w pożyczce efekta jak najlepiej spieniężyli i aby jak najmniej kosztów na utrzymanie zakładu lożyli. Wzrost stopniowy funduszu rezerwowego spowodował zapewne dyrekcję do zniesienia w roku 1852 dodatku na zarząd, a następnie do zupełnego zniesienia onego. Przez to Dyrekcya zastosowała się do § 77 c. ustaw, stanowiącego: aby, jak tylko Instytut kredytowy się ustali, a fundusz rezerwowi możniejszemu się stanie, kosztu administracji całkowite albo w części na siebie przyjąć i dłużnikom przez to w dodatku na ten cel płacącym ulżyć. Odsetki od tego funduszu rezer-

wowego i zysk z obrotu innych funduszy w dyspozycyi Dyrekcji będących, powinny teraz pokazywać kosztu administracji; wszakże i przewyżka jakaś nad te koszty jest zawsze pożądaną dla wolnego przyrostu funduszu rezerwowego, już dla tego aby w razie potrzeby etat mógł być powiększony, i aby nieoznaczony jeszcze dotąd fundusz emerytury dla urzędników zakładowych mógł być kiedyś postanowiony, bez potrzeby zaprowadzenia na nowo dodatku na zarząd. Z tego to powodu zapewne Dyrekcya uważa potrzebę pobierania jeszcze nadal opłat i tak bardzo miernych za wygotowanie list. zast. a to tem bardziej, że zniesienie tychże mogłoby tylko nastąpić w skutek zmiany § 10 ustaw, w którym są wyrażnie dozwolone, a zmiana ustaw podług § 90, tylko za zgodą sejmku nastąpić może.

Kosztu zarządu wzmagają się wprawdzie, ale też i dochody także; chociaż z czasem przybyło wiele czynników które na wydatki oddziaływają czynnie, zaś na przychody biernie.

Do pierwszych kategorii przybyły Dyrekcji kosztu na utrzymanie gmachu, w których sam podatek domowy znakomicie figuruje; przybył podatek dochodowy; powiększyła się znaczne opłata stęplowa za przypadłe kupony, ponoszona przez zakład za właścicieli listów zastawnych, nietylko z powodu zaprowadzonego dodatku do należytości stęplowych, ale już z samego powodu przemiany monety na walutę austriacką; przybyła do dwóch początkowych trzecia płaca dyrektorska dawniej przez fundusz domestykalny ponoszona; wzmagają się nakoniec koszty na wygotowanie listów zastawnych i kuponów, których niezadługo już trzecie pojawi się wydanie. Głównym znowu ubytkiem w dochodzie jest zniesienie dodatku na zarząd, którego w teraźniejszym stanie rzeczy wynosiłby przeszło 35,000 złr.

Niech szanowny sprawozdawca zechce rozpoznać kosztu utrzymania Towarzystwa kredytowego w Królestwie Polskiem, a przekaże się, jak skromne się nasze przy tamtych wydatkach. Wprawdzie suma pożyczkowa jest tam nieporównanie od tujejszej wyższą; lecz to pociągnąć mogło za sobą tylko więcej pracy w konfekcyi listów zastawnych; referentowi zaś jedna robota czy on wyrachuje pożyczkę na 10,000 czy na 100,000 złr. Ta uwaga niech posłuży także za wyjaśnienie szanownemu korespondentowi *Znad granicy polskiej lwowskiego Przeglądu powszechnego*, który upatruje przyczynę niedostatecznego rozwoju naszego instytutu kredytowego w szczupłym składzie jego zarządu.

Jeszcze jedna i ostatnia uwaga. Przy teraźniejszym olbrzymim rozwoju przemysłu, podział roboty jest konieczny; każdemu instytutowi finansowemu, powinien ściśle się trzymać wskazanego mu zakresu. Instytut kredytowy ziemski, nie może się bawić w interesy bankowe, bo by przez to zwichnął swoje przeznaczenie, to jest nie dawałby owej rękojmi pewności, potrzebnej między rolnikami a kapitalistami. Instytut kredytowy ziemski jest prawdziwym dla gospodarza wiejskiego źródłem etosownego kredytu, bankowy zaś kredyt bogdaj

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA OBRAZÓW W KRAKOWIE.

Żadna z dotychczasowych wystaw, jak tegoroczna, nieprzedstawiała zarez w pierwszych dniach otwarcia tyle numerów nieposłodnich malowideł; przed terminem a już nadeszły liczne przesyłki.

A więc to nasi artyści byli tak punktualni w stawianiu się na polu poisu?

Na nieszczerze niemożna tego powiedzieć; znalazło się wprawdzie kilku i naszych co pospieszyli z nadesłaniem — lecz zasługę tę przypisać należy niawięcej artystom drezdeńskim, dresdendorfskim, belgijskim i innym zagranicznym. Odrzucając zapelnione salony wystawy, nie mogły zawiesić ciekawości publicznej. A jednak niewiada było, aby publiczność okazywała żywsze zajęcie; przeciwnie, dążyła się słyszeć utyskiwania, że wystawa w tym roku nie jest zbyt zajmująca, że niema nic godnego widzenia, same mierzności, z resztą: same pejzaże!

Pejzaż! otóż i zagadka; bo że tegoroczna wystawa wcale do miernych nienależy, że owszem znajduje się na niej w większej miarę niż kiedykolwiek utwory należące już do dzieł sztuki — o tem łatwo się przekonać rzuciwszy okiem na ściany, gdzie nieraz: żadne dziwologię nieudolności, lub niedouczoność zarozumienia. Z tej więc strony niema powodu do nieukontentowania; ale co

do pejzażu, za niego spada cała wina. Przeważająca liczba pejzażów i to po większej części szkoły dresdendorfskiej, która w świecie sztuki wcale nieposłownie zajmuje miejsce, jest przyczyną tej niedosć przychylniej opinii o tegorocznej wystawie. Zapewne historyczne kompozycje, bitwy, zajmujące rodzajowe sceny, mogłyby więcej interesować tych co szukają wrażeń dramatycznych i epicznych, co więcej troszczą się o treść przedmiotu, niż o artystyczne wykonanie onegoż. Lecz trudno, aby lepsze historyczne utwory zagranicznych malarzy, dostawały się do nas; takie rzeczy zazwyczaj zostają w miejscu, jak drogie pomniki sławy narodowej, z którymi nikt rozłączać się nie lubi. Pejzaż, kosmopolita pejzaż, wszędzie się przeciwieć podobieć powinien, jako tłumaczący się zrozumiałym językiem nieba, powietrza, wód, drzew, pól i gór, a nadewszystko grą życia objawiającą się godzinami dnia, porami roku, lub też konwulsjami burz.

Jeżeli jednak pejzaż w świecie sztuki zajmuje dość znakomite miejsce po historycznych przedmiotach, to nie dla tego że prowadzi wyobraźnię naszą po uśmiechliwych i spokojnych dolinach, po romantycznych załamkach skał odbitych w zwierciadłach jezior; nie dla tego, że nas do marzeń pobudza porwijące oko w nieskończoność gubiących się we mgle widoków, lub że skrzydłem fantazyi unosi nas na lodowate szczyty alp skąpane w sywym zlecie zachodu. Zresztą sztuka pomimo całych wysiłen, nigdy niepodoła wszystkim przepychom natury, nigdy niepotrafi oddać buj-

ności grającego w niej życia, które ją ciągle odnawia, i coraz z innej przedstawia strony. Gdzie jest paleta coby zdolna była powtórzyć grę promieni słonecznych odbitych na wodzie, a coż dopiero samo słońce? Nieto więc niepodobne naśladowanie żyjącej natury, stanowi wartość pejzażu; dla tego też powinniśmy wymagać po nim nie błagiego odbicia się przepychów ziemskiego świata, nie słabego pochwycenia jednej z jego sił żywotnych, ale tej cząstki duszy ludzkiej, która upiękniać umie zawsze niedoskonały widok świata zewnętrznego, która mu ozaru używa i ożywia twórczym tchnieniem wydobyty z pierwi samego artysty.

Natura — rzekłszy wyżej — przemawia zrozumiałym dla wszystkich językiem; bo mówi do każdego serca. Czemuż ten język bywa dla wielu tak obojętnym? Oto że z nim mało żyjemy. Ktoś niedoświadczony wrażeń, kiedy się wydostał na pola i łąki, i odetchnął wolnem powietrzem; kto nieczuły w sobie budzącego się nowego ducha, który starego zasklepionego człowieka unosił i nastrojał do rzewnej, poważnej, uroczystej kontemplacji będącej jakby przeżuciem tej wszechwzrostowej potęgi sprawującej światy, którą uwielbiał cicha wewnętrzna modlitwa pobudza nas wszystko na co patrzymy. Pejzażysta nieumiejący dosłyszec echa wewnętrznego tych głosów tajemniczych, nie tylko niestaniełby na wysokości swej sztuki, ale nawet niżej byłby niż ludzkość, która od czasów najdawniejszych do dziś, od mędrca ze Stagiry, do tegoczesnych filozofów, odbierała zarówno od

badaczów przyrody, jak poetów, jedno i to samo świadectwo o wrazeniu, jakie sprawia widok natury.

W obec nieba i ziemi, wielkich obłoków spokojnie zeglujących w przestworach, lub gwałtownie pędzonych burzą, w obec przemian dnia i nocy, dnia co ożywczo i promiennie gwiazdą żywym do pracy, do obowiązku, do trudów życia; nocy pełnej sennych czarów, pobudzającej do skupienia się i dumań; w obec regularnego pochodu pór roku, ich przewidzianego powrotu i ścisłych cech, czyto w zielonej uśmiechającej się wiosnie z wilgocią w powietrzu sprzyjającą roślinności, czy w lecie co się odziewa bujnym liściem dającym cięń gęsty, a zboża i owoce kapie w potokach żywego ognia; czy w jesieni usposabiającej ziemię do przyjęcia nowych zasiewów i przeprowadzającej łagodnie i niepostrzeżenie z uroków pór przyjemnych do srogości zimy, która w śnie odpoczniku nabiera sił do odmołodzenia się z wiosną — w obec tego najwyższego ładu, tej cudownej harmonii, mędrce ze Stagiry uderzył czołem przed myślą bożą ujrzaną w tych wspaniałościach stworzenia i przypuściwszy, że gdyby w głębiach ziemi żyła jakaś rasa ludzi, ooby tylko dalekie i słabe miała wyobrażenie o egzystencji Boga, na sam widok cudów stworzonego świata, musiałby obudzić się w nich głos sumienia wołający: Są Bogowie, bo czymże dziełem byłoby te cuda?

Otoż dać nam w uludach pedza widok tych cudów świata, a pięknością, wyrazistą pejzażu usposobić nawzajem do podziwiania dzieł mądro-

by nie przyspieszył wyłączenia nas ze spó-
lności ojczystej.

Wiedeń 20 kwietnia.

Reskrypt N. Pana ogłoszony dzisiaj, potwier-
dza wszystkie pogłoski co do zmian o jakich rząd
zamierzał w Węgrzech. Od wykonania jego za-
łaty zaspokojenie nadziei i oczekiwań tak z jednej
jak z drugiej strony. Wszakże opinia publiczna
tak w tej jak i w kwestyi rady państwa, położy
wielki nacisk na wykonanie patentu cesarskiego.
Doposa telegraficzna z Paryża odebrana na gieł-
dzie donosi, że *Constitutionnel* dziś właśnie po-
zdrowił ten patent, równie jak pierwszy, sądem
przychylnym i zapowiadającym lepszą odtąd dla
Węgier i dla całego państwa dolę.

Niemniej wielkie robi tu wrażenie kwestya słu-
żenia chrześcijan u żydów podniesiona w Galicyi.
Dzienniki, jak dziś *Ost-Deutsche-Post*, wołają o pro-
tektoryę do rządu. Nie mówią wszakże nic o tem,
że gminy żydowskie mogłyby i powinny zmuszać
swych próżniaków i włóczęgów do służby, zesta-
wiają chrześcijanom i katolikom zarobek u chrześ-
cijan i katolików. Czy takowy zawsze i wszędzie
jest do znalezienia łatwym? Czy, jeśli służenie u
żydów z tego choć w części wypływa źródła, nie
należałoby o zatomowaniu takowego administracy-
jnymi, ekonomicznymi, chrześcijańskimi nareszcie
środkami pomyśleć?

Trudności, z któremi rząd ma do walczenia na
różnych i licznych punktach, są ogromne. Zada-
niem państwa w takim przesileniu winno być
upraszczanie, łagodzenie i skupianie sił i intere-
sów. Jak to rzecz trudna, dowodów nie braknie.

Wiadomości z Paryża zapowiadają gwałtowne
wstrząśnienie w południowych Włoszech, jeśli rządy
zechcą się upierać przy obecnej swej polityce.
List księcia Syrakuzy do króla Neapolitańskiego
popiera to, czego żądają od Neapolu Francya,
Anglia i Pismont. W Sycylii nieporządek będzie
ciążył. W górach powstańców ścisła trudność.
W Neapolu umysły coraz gorętsze. Wiktor Ema-
nuel w domaganiach swych i przygotowaniach nie
ustaje. Werbunki do wojska papieskiego i neapo-
litańskiego stają się coraz żywszymi. Młodzież
szlachecka zaczyna się po rozmaitych krajach ru-
szać.

Wrocław 19 kwietnia.

System dwuzbiowego sejmu wystawiony jest
obecnie w Prusiech na ciężką próbę. Między
ultra-konserwatywną izbą panów a liberalno-po-
stępową izbą poselską panuje w bieżącej seryi
niepokoju i rozbieżności. Skutkiem tej różnicy za-
sadniczego stanowiska jest, że najważniejsze projek-
ta do praw, przyjęte przez izbę poselską, odrzu-
cane bywają przez izbę panów. Pisaliśmy już kil-
kakrotnie o tem uporczywym sprzeciwianiu się iz-
by panów wszelkim liberalnym w prawodawstwie
naprawom. Tegoroczne oświadczenie sejmu nie przy-
nosi prawie żadnego większego dla kraju dobro-
dziejstwa. Iba panów głucha jest na głos opinii
publicznej, który się coraz nienawistniej przeciw
niej odzywa. Osa wstrzymuje cały żywoty ruch
rządu konstytucyjnego, po którym się kraj od chwili
objęcia władzy przez księcia Regenta tak wiele
spodziewał. Ona, zdaje się, zamierza sobie oka-
zać nacisnąć, że rząd konstytucyjny w Prusiech,
holdujący zasadom liberalizmu, musi albo dzisiej-
szą izbę panów zreformować, albo sam od steru
odstąpić. Wiele można i na obronę izby panów
powiedzieć, bo zachowawcze zasady jej mają czę-
stokroć większe moralne uprawnienie, niż często
gęsto wysuwające się nierzadko teorie radykalnego
liberalizmu, niezważające na stosunki towarzyskie,
religijne, gospodarcze, które dotychczas mają ży-
wotne w kraju istnienie. Z tego względu uważana
opozycja izby panów mogłaby nawet być korzy-
stną dla konstytucyjnego rozwoju państwa, jak te-
go klasyczny przykład dała i daje Anglia. Ale
dzisiejsza izba panów zdradza zaradko przy każ-
dej sposobności osobistą niechęć swą przeciwko

obecnemu gabinetowi, aby w postępowaniu swém
wolną być mogła od wszelkiego zarzutu. Pokaza-
ło się to i na ostatnich dwóch posiedzeniach przy
obradach nad projektem do prawa znoszącego
dotychczasowe ograniczenia stopy procentowej.
Pierwszą mowę izby wzięli udział w obradach.
Pomijam argumenta przeciwko lichwio. Ale z prze-
ciwników jej nie było jednego, któryby nie był
zarazem harował przeciwko liberalizmowi mini-
strów. Rząd odrzucił projekt, skoro artykuł pierw-
szy, stanowiący zasadę prawa został odrzucony
większością 92 głosów przeciwko 8. Mówią, że
izbę spowodowało do tej uchwały nie tyle prze-
konanie zasadnicze, ile niewłaściwość obecnego
czasu, który w klasie rzemieślniczej i pomiędzy
właścicielami majątków ziemskich, mógłby z po-
wodu powiększonej trudności kredytu, wywołać
zgrabne następstwa.

Przedmity obrad izby poselskiej na posiedze-
niach poświęconych mniejszej były wagi. Nad
petycyą proboszcza katolickiego Menzla ze Szra-
mu domagającego się, aby tamtejszej szkole pro-
gimnazjalnej przywrócono był charakter katol-
ski i polski, ponieważ ludność katolicka i polska
stoi tamże do ewangelickiej i niemieckiej w sto-
sunku 5 do 2, rozpoczęła się długa dyskusya
pomiedzy posłem Niegolewskim a komisarzem
rządowym, o system wychowania publicznego
w Poznaniu. Komisya wniosła o uchylenie
petycji przejściem do porządku dziennego, Nie-
golewski wniosk o przekazanie jej ministerstwu do
uwzględnienia. Resultatu nie było żadnego, bo
pokazało się, że i ba nie znajdowała się w kom-
plecie. Przy obradach nad budżetem ministerstwa
spraw wewnętrznych na posiedziakowym posie-
dzeniu znowu połowie posłów, mianowicie Ban-
kowski i Potworowski zabrali głos, aby zwrócić
uwagę izby na postępowanie landrattów, którzy
w Księstwie nie są obierani przez sejmiki powia-
towe lecz mianowani przez rząd, częstokroć z ta-
kich osób, które ani języka polskiego ani stosun-
ków Księstwa nie znają. Minister oświadczył, że
o rzeczy tej będzie mowa przy obradach nad wnie-
sionym przez rząd projektem do prawa o organi-
zacyi powiatowej. Posł Potworowski podał je-
dnak dalej następnego wniosek domagający się,
aby rząd przywrócił Księstwu istniejące do roku
1833 prawo obierania landrattów. Wniosek prze-
szlany został do komisji.

Do Berlina przybył z żoną i król saski. Książ-
kę Regent udaje się jutro na obchód rocznicy u-
rodzin Melanchtona do Wittenberga. Towarzyszy
mu syn, książę Fryderyk Wilhelm.

Paryż 16 kwietnia.

Wczoraj i dzisiaj odbyło się głosowanie po-
ważne w Nicei, i wypadło to połączeniem z Fran-
cyą. Sabaudya będzie głosowała w przyszłą nie-
działę. Protestacya Szwajcaryi przeciw temu gło-
sowaniu zrobiła tu burzenie. Gdyby przynajmniej
Szwajcaryja miała za sobą serca mieszkańców Cha-
blais i Fancigny! lecz ci odpowiedzieli najlepiej
na te protestacye, organizując się w gwardyę na-
rodową i grożą Szwajcarom zbrojnym odparciem
w razie najścia. Wiadomość o obiedzie danym
przez sir Hudsona, ambasadora angielskiego w Tu-
rynie, dla Garibaldi i jego przyjaciół była mylną.
Sir Hudson nie postępuje tak wyraźnie prze-
ciw Francyi. Deputowani, którzy wybrała Nicea
i Sabaudya, usunęli się od zasiadania w parlamen-
cie turyńskim; czy potem zasiadą w zgrupowa-
niu prawodawczym francuzkiem nie wiadomo je-
szcze. Przypuszczają, że Sabaudya i Nicea mogą
przejść przez nowe głosowanie. Z Nicei wyjecha-
ła do Rzymu księżna Leuchtenberska. Matka jej
została w Nicei i na jej żądanie Cesarz posyła
tam cztery kompanie gwardyi żuawów. Negocya-
cyje między Francją a Szwajcaryą o brzegi jeziora
genewskiego jeszcze się nie skończyły. Panuje

*) Krótkie sprawozdanie z wzmiankowanych tu rozpraw izby
niższej zamieściliśmy w *Czasie* ostatnimi dniami. (Red. Cs.)

tu ogromne oburzenie przeciw Szwajcaryi. Pułk-
ownik Chavras zaprzeczył, aby należał do podżę-
gania agitacyi szwajcarskiej.

Patrycja stara się dowiedzieć, że artykuł 5ty konsty-
tucyi sardyńskiej, zabraniający robienia zmian te-
rytoryalnych bez pozwolenia Izby, nie stosuje się
do ustąpienia Nicei i Sabaudyi, że Izby sardyń-
skie mają tylko prawo traktat francuzko-sardyń-
ski zapisać (enregistrer).

Partye rozpatrzyły się w stosunku generała La-
moricière w państwie kościelnym. O odzyskaniu
Romani trudno mu myśleć; trzymać się więc za-
pewna będzie odpornie. Piemont ma 150,000 wojs-
ka i parlament nie tylko liberalny, lecz na wszy-
stko gotowy. Generał Lamoricière odda usługę
światu katolickiemu i Francyi, jeżeli spełni swą
obronną powinność. Anglia podszczuwa nie tylko
w Sardynii, lecz w Rzymie i Neapolu. Język *Ti-
mesa* jest ciągle podstępny. Włóście do *Pays*
Ludwik Veillot skarży się na zatrzymanie mu nie-
których papierów, szczególnie... białego papieru.
Jego ironiczny list nie sprawił wrażenia, na które
liczył się zdawał. Mylnem jest wszystko co piszą
korespondenci rojalistowscy o generała Changar-
nier. Generał ten bawi spokojnie w Paryżu i nie
myśli obejmować dowództwa nad wojskiem nea-
politańskim.

Minister spraw wewnętrznych napomnił *Union*
i *Cazette de France* za dawanie hrabiemu Monte-
molin tytułu Karola VI. Rząd francuzki uważa
królową hiszpańską za prawną monarchinią i nie
da zaprzeczować praw jej przez legitymistów. Cesarz
poleciał panu Barrot, ambasadorowi w Madrycie,
wstawienie się za krewnymi Cesarzowej, którzy się
wnieśli w zamach generała Ortega. To wnie-
szenie się ich w zabieg legitymistowski podnio-
sło opinię przedmiesia St. Garmain i Cesarzowej.
Dotąd przedmiesia, o którym mówię, wielbiło
w Cesarzowej tylko pobożność.

Był tu biskup Monrad prezes ministerstwa duń-
skiego i widział się z Cesarzem. Dania i Szwecya
zwracają zawsze oczy ku Francyi; bawi tu także
pewien lord przyjaciel lorda Palmerstona; trudno
uwierzyć, aby nie miał jakowejś misyi. Utrzymuje
się nadzieja, że stosunki między Francją a Anglią
zostaną jako tako polatane i że hr. Persigny wró-
ci do Londynu. Są jednak osoby, które sądzą, że
hrabiego Persigny zastąpi w Londynie książę
Grammont ożeniony z Angielką. O zdolnościach
tego ostatniego mówią niejednako, a w Lon-
dynie Francya potrzebuje ambasadora bardzo prze-
nikliwego. Widzący jaki jest skład parlamentu tu-
ryńskiego, partye widzą nieuniknione starcie się i
wojnę ogólną nad Minio. Cesarz nie da się za-
pewne wciągnąć do tego ruchu. Broszura „La
Coalition“, stara się przedstawić stan dzisiejszych
dworów i narodowości europejskich. Autor jej nie
spraszał zupełnie zadaniu i popełnił kilka błędów.

O zakładaniu obozów więcej mówiono niż było
warto; nie będą one tak liczne jak głosili rojali-
ści, bo koszt ich są ogromne. Deputowani zaj-
mują się teraz projektami do praw mniej ważnych.
Zimno przyczynia się do utrzymania salonów
rojalistowskich. Złudzenia tych salonów są trochę
mniejsze. Cobden bawi jeszcze w Paryżu. Miasta
portowe są w obawie, aby dla sprawy sabaudzkiej
Cesarz ich nie poświęcił, i nie przyznał Anglii
równości pawilonu.

Guizot udał się do Nimes na wesle swego sy-
na, żeniącego się z protestantką, której familia
odznaczała się w wojnach religijnych.

Wczoraj w niedzielę było wiele osób na mszy
cesarskiej, a po mszy była liczna recepcya. Lubo
zimno jeszcze, dzień był dość piękny, i udało się
też wiele ludu do lasu bułozkiego na wydoigi
konne. Aro de Triomphe został już pozbawiony
rogatek. Jest to przeszły plac, który za lat kilka
przewyższy wszystkie place świata. Tegoroczne
roboty publiczne w Paryżu nie będą mniejsze od
dawniejszych. Prefekt Sekwany przeprowadza no-
we ulice i bulwary. Nowa Opera będzie zbudowa-
ną stanowczo na bulwarach Kapucyńskich

w miejscu dawnej ulicy Basse du Rempart. Mia-
sto wydaje ogromne sumy, ale ma 115 milionów
przychodu.

Pan Norwid wyklada w czytelni polskiej kurs
o pismach i zasługach Juliusza Słowackiego.

Dziś „La Verité sur la Russie“ księcia Doł-
goruckiego jest pełne ciekawych szczegółów i bar-
dzo jest czytane.

Tom 17 Thiersa jest jak zawsze niesycielny dla
Polaków. Nienawiść orleanizmu jest niemiłosierna.
Ze względu na politykę wewnętrzną pan Sainte
Beuve wyraził się w *Monitorze* bardzo pochlebnie
o tym tomie. Przyciąga on Thiersa do rządu, ja-
ko imperyalistę, który się w drodze pomylił.

Wiedeń 20 kwietnia. Dzisiejsza *Gazeta Wie-*
deńska zawiera dwa pisma J. C. Mości ogłaszające
zmianę rządu Węgier, a to jak następuje:

Kochany Kuzynie Arcyksiężu Albrechtie!

Zerwalając na wyrażoną Mi prośbę Waszej Mi-
łości, uwalniam W. Mśc — tymczasowo — z zajmo-
wanej przez W. Mśc z całem poświęceniem się i
udowodnioną oglednością posady jenerałego Gu-
bernatora i jenerała dowodzącego w Mojem Kró-
lestwie Węgierskiem, tudzież dowódcy 3ej armii,
objawiając Moje wdzięczne uznanie, a tymczasowo
powierzam aż do dalszego postanowienia kier-
ownictwo politycznym zarządem i jenerałą kome-
ndą krajową tamże, Mojemu jeneralnemu kwatermi-
strzowi i naczelnikowi sztabu jenerału kwatermistrzo-
stwa, jenerałowi broni kaw. Ludwikowi Benedekowi.
Wiedeń 19 kwietnia 1860.

Franciszek Józef w. r.

Kochany Jenerale broni kawalerze Benedek!

Uwalniając tymczasowo J. C. K. Wys. Arcyksięcia
Albrechta jenerała jazdy na własną jego prośbę
z zajmowanej przezeń posady jenerałego guberna-
tora i jenerała dowodzącego w Mojem królestwie
Węgierskiem, tudzież dowódcy 3ej armii, przeno-
szę na Ciebie aż do dalszego postanowienia kier-
ownictwo zarządem politycznym i jenerałą kome-
ndą krajową tamże, i postanawiam, aby istniejące
oddziały namiestnicze połączone zostały w jedno
namiestnictwo z siedzibą w Budzie, a które bezpe-
śnie Tobie podlegają będzie.

W Koszycach, Preszburgu, Odenburgu i W. Wa-
radynie mają być na czas pewien pozostawieni wyżsi
urzędnicy polityczni z odpowiednim personele po-
mocniczym, w tym celu, aby nie stanowiąc pośre-
dniej instancyi władz, czynnymi byli dla przeprowa-
dzenia nowego organizmu, a osobliwie zarządów
komitowych i urzędzenia gmin.

Zamiarem jest Moim, do spraw politycznej ad-
ministracyi, skoro tylko nowa organizacya namiest-
nictwa wejdzie w życie, zaprowadzić zarządy komi-
tatyw, i takowych, wedle wzoru istniejącego da-
wniej systemu, przydać kongregacye komitatyw i
wydziały z odpowiednim do obecnych okoliczności
składem i zakresem działania.

Zgodnie z temi rozporządzeniami nakazuję, aby—
po wprowadzeniu w wykonanie ordynacyi gminnej
i ustawy komitatywnej — przygotowane wnioski pod
względem sejmu, izby zasada samorządu za pomo-
cą gmin miejscowych, powiatowych i komitawych
(obwodowych), mająca być wprowadzoną we wszy-
stkich krajach koronnych, nabyła swęj mocy przez
sejmy i wydziały sejmowe.

Szczegółowe instrukcyje pod względem wykona-
nia wymienionych powyżej kroków, udzielone Ci bę-
dą przez Moich Ministrów, do których departamen-
tu te sprawy należą.

Wiedeń 19 kwietnia 1860.

Franciszek Józef w. r.

J. C. K. Ap. Mość następujący wydać raczył roz-
kaz pod d. 19 b. m. do naczelniej komendy armii:
„Jenerał jazdy hr. Franciszek Haller de Hallerkeß,
przydzielony do boku Mojego jenerała-gubernatora
w Węgrzech, ma być na własną prośbę przenie-
siony na zasłużony stan spoczynku, przyczem uznaj-
jąc jego wieloletnią, wierną obowiązkami i bardzo

ści bożej — oto jest wysokie zadanie pejzajzisty. Ci
którzy odpowiadają temu zadaniu, mogą być pe-
wni miejsca swego pomiędzy najpiękniejszymi mi-
strami. Ze są rodzaj ten nie jest posledniejszy
ani łatwiejszy od innych, dowód najoczywistszy,
w tej szeregowej liczbie górujących pejzajzystów,
których przypuszczono do szeregu koryfeów
sztuki.

Powiedzieć to wszystko sądziłem za rzecz po-
trzebną przez wzgląd na lekceważenie i oboję-
tność dla pejzaju. Każdy bowiem rodzaj, jeżeli
jest plodem wyższej myśli i natężenia, nie-
przestaje być dobrym i równym z innymi rodza-
jami. Zresztą choćby pejzaje mniej pociągły pu-
bliczności, jak inne rodzaje, nie to niepowinno
zrażać; ocenienie i umiejętne patrzenie dopiero
wyrabiać się musi; niewątpliwie rodzaje piękni-
stają się od razu dostępnymi dla ogółu. Z resztą
napływ obcych pejzajzów na naszą wystawę, mo-
że najbawowniejszą działalność na młodych malarzy po-
święcających się temu rodzajowi; przez porówna-
nie, rozważanie lepszych wzorów i tak rozmaitych
sposobów tłumaczenia natury pędzłem, może i u
nas przyjdzie do większej wprawy w ten język, zo-
stający dotąd w prawdziwym niemowlęctwie. Ko-
chamy naszą ziemię; poeci nasi w tysiącach
hymnach i poematach sławili jej uroki, odśladali
tajemnicze wdzięki, opiewali ducha, charakterysty-
kali fizyonomię — już więc myśl kreacyjna rzucou-
na w świat pełną duszę; oujemy ją — jedni
tylko poeci pędzla nieumieją jej tłumaczyć plasty-
cznie dla naszego oka. Zapewna, w rozwija-

jącej się, początkującej sztuce malarzkiej u nas,
pierwej przychodzi religijne, historyczne zada-
nia; człowiek zawsze więcej interesuje niż sto-
jąca za nim ta natura; dla tego też cieszymy
się z tego objawu świadczącego, że strona hero-
iczna narodu nie jest poświęconą stronie pobo-
żnej, podrzędniejszej która zazwyczaj w teno-
najbujniej się krzewi, kiedy z ideałów spada się na
grunt materialny. Gdy jednak znajdujemy się
w epoce, gdzie nawet i w podrzędnych rodzajach
umiano podnieść się do wysokich ideałów; a je-
szcze u nas gdzie miłość ku ludzkiej historii ró-
wnoważy się z miłością do tej ziemi zasiaranej pa-
miątkami, a pełnej przytęm uroków mających tak
odrębny charakter, a tak z duchem i życiem na-
rodu spojonej, jak kolebka z dziecięciem — można
by pogardzić pejzajem i zaniedbywać go zupeł-
nie, jakby nieprawie dziecko sztuki?

Biorąc rzecz powierzchownie z samego tylko
wrażenia, jakie widok malowidła sprawia, mogliby-
śmy zapytać: czy większa przyjemność jest patrzeć
na przykrą, wstręt obudzającą historyczną scenę,
dla tego, że historyczna — czy na widok z gło-
biem niebem, oienistymi drzewy, których obłód tak
wdzięcznie do wypoczynku zaprasza?

Rodzaj pejzajzowy stoi u nas na takim niskim sto-
pniu, że ci, którzy się mu poświęcają mogą tylko
zyskać przez obcowanie z plodami pejzajzystów za-
granicznych, których zgromadziła wystawa. A je-
dnak nima tu ani Hildebrandów, ani Calamów,
ani Marków, ani Gudinów ani innych, pierwszo-
rzednych zajmujących miejsca, — to zaś co jest — o

całe niebo przewyższa wszystko, cokolwiek zro-
biono u nas w tym rodzaju, gdzie jeszcze nie-
wzniesiono się nad pospolitą *vedutę*.

Ma więc wystawa tegoroczna swoją rzeczywistą
wartość reprezentowaną pejzajem zagranicznym;
ma też niemięjszą w utworach nadesłanych przez
naszych artystów, którzy znowu reprezentują hi-
storyczną i rodzajową stronę sztuki. Kierunek ten
odpowiada wszystkim naszym pragnieniom i po-
trzebam duchowym, i zaczyna przybierać coraz wy-
raźniejszą charakteru narodowego piętno. W pra-
wde liczba nadesłanych obrazów polskich malar-
rzy, nieodpowiada liczbie zagranicznych, lecz zwa-
żywszy zastępy pracowników artystycznych Nie-
miec, Belgii i Francyi, niepowinien dziwić ten na-
pływ — zresztą wprawa i biegłość sposobniejsza
bywa do produkcji, niż siła prawdziwego natchnie-
nia, niż walka ze środkami, niż łamanie się ze spo-
sobami. Nigdy przeto niemożemy się spodziewać,
a przynajmniej nieprędko spodziewamy się, aby
produkcya naszych dzieł sztuki malarzkiej, wyró-
wnała produkcyi zagranicznej — nie o to też nam
idzie; lepij skromna liczba wyższych utworów,
niż mnogość niższej miernoty. Niechby tylko je-
den obraz polskiego artysty pokazał się na wy-
stawie, jeden, a połączący w sobie oryginalnie
twórczego talentu przymioty — jużby to wystar-
czało, jużbyśmy niewąpili, że i my w historii
sztuki znajdziemy dla siebie osobną kartę.

Niemożemy powiedzieć, żeby z każdym rokiem
niebudziło się w nas przekonanie, że w ogóle bio-
rąc, sztuka jest w postępie, prawdziwe talenty mę-

żniejsze, rozwijają się, stają się coraz udzielniejszy-
mi; mniejsze nawet przychodzi do tej wprawy,
która się już tłumaczy przywoitym językiem. Na
tegorocznej wystawie dowód ten szczególnie prze-
jawia; obok bardzo znaniowych utworów Loeff-
lera, Piotrowskiego, Straszynskiego, a nawet ta-
kich kompozycy jak Matejki, — są i inne obrazy
podrzedniejszych przymiotów — lecz mimo tego
nie bez pewnych zalet rokujących przyszłość, nie-
cier widocznego postępu w technice — a co najwa-
żniejsza rzadziej się już spotykamy z temi plótka-
mi bezsilnej ambicji i zarozumialości, które nie-
dawno temu okrywały ścianę wystawy. Dziś każdy
więcej obiera ze sumieniem co może wykonać,
a co przechodzi jego siły i wiedzę — postępek to już
nieleża, ta znajomość siebie. Gruntowne, specyal-
ne oddanie się jednemu właściwemu sobie rodza-
jowi, i doskonałość w nim, stokrót więcej warta
niż przy wątpliwym talencie marzenia o uniwersal-
ności Michała Anioła, Leonarda da Vinci, Ruben-
sa wyniesione ze szkoły; im kto prędzej pozbywa
się tych urojonych zachcian, a polioży się ze sobą,
tem prędzej staje na właściwej drodze. Nadętność
nigdy jeszcze nie nie zrobiła dobrego.

Oprócz dzieł pędzla, niemamy na nieszczęście
w tym roku mówić o o rzeźbie, która niegdyś
tak pięknie reprezentowaną była przez nieodża-
łowanego Szuberta i hr. Ireneusza Żukuskiego —
parę pięknych medalionów wykonanych przez Fi-
lipiego, byłego ucznia szkoły krakowskiej — oto
i wszystko co rzeźbę przedstawia.

dobrą służbę, nadaje mu wielką wstęgę Mojego orderu s. Szczepana z uwolnieniem od opłaty.

Królestwo Polskie.

W Warszawie zawiera się Towarzystwo, którego celem ma być działanie polaczonymi siłami dla skierowania Żydów w Królestwie Polskiem zamieszkałych ku najpożyteczniejszemu dla kraju zatrudnieniu i pracom. Nie potrzebujemy nawet przedstawiać ogromnej użyteczności takiego Towarzystwa, złożonego z chrześcijan i oświeconych Izraelitów, gdy w tak ważnym i błogim owoce dla kraju i ludzkości przyniesie mogącym celu działać będzie. Użyteczność ta każdy pojmie, kto zna choć cokolwiek naszą społeczność, widział którekolwiek z naszych miasteczek; pojmie ją dokładnie zważywszy, że dzisiaj żydzi stanowią w Królestwie 1/6 całej ludności, a większa ich część żyjąc sama w nędzy i ciemności, wielką na to szkodę ogółowi wyrządza, bo mając wstręt do pracy, którąby społeczności korzystać a im samym nie tylko byłoby lecz podniesienie moralne i poważanie w społeczności przynieść mogła, chwytają się zatrudnień, które prowadzą ich do tem większego upadku moralnego, a rozszerzają demoralizację w narodzie. Jakże więc nie życzyć z całego serca pomysłności Towarzystwu, obiecującemu działać jedynie, aby kilkakroćstokrotnie mieszkanców naszego kraju, żyjących dzisiaj w nędzy i upadku, nie tylko podnieść materialnie i moralnie, ale nadto tę część ludności, wegetującą dotąd jako oddzielną rośliną pasywną na drzewie społeczności naszej żyjącą jej soków żywotnych, przemienić z wolna w jeden z żyjących jej korzeni. Życzymy więc pomysłności w tak ważnej pracy tym oświeconym Izraelitom, którzy poznawszy obowiązek nie tylko względem swych współwyznawców ale i względem kraju, łączą się w Towarzystwo, aby tem łatwiej wspólnymi siłami spełnić zadanie, którego trudności są wielkie i wielostronne; jedną zaś z nich, aby Towarzystwo nie dało się zbici z drogi do wypowiedzianego jawnie celu prowadzącej.

Założyciele tegoż Towarzystwa skł. ślili projekt jego ustawy i projekt ten załączili do prośby do Rządu podanej o zatwierdzenie Towarzystwa. Mając przed sobą litografowany egzemplarz tegoż projektu ustawy, podamy tu ważniejsze jego artykuły i treść innych.

Tytuł I ustawy wskazuje cel i środki działania Towarzystwa. Art. 1. Celem Towarzystwa jest *działanie do skierowania Żydów w Królestwie zamieszkałych ku najpożyteczniejszemu dla kraju zatrudnieniu*. — Art. 2. W tym celu Towarzystwo starać się będzie o: a) zebranie statystycznych wiadomości dotyczących się ludności żydowskiej pod względem moralnym i materialnym; b) zachęcanie Żydów do do zajmowania się r. l. n. i t. m.; c) kierowanie młodzieży żydowskiej do rzemiosł i rękodzieł i ułatwienie jej następnego wyzwalania się na czeladników i majstrów; d) wspieranie zajmujących się r. l. n. i t. m., rzemiosłami lub rękodziełami, pracujących w naukach lub sztukach; i wynagrodzenie celujących w tym względzie; e) zbieranie i wydawanie pism związek z działaniem Towarzystwa mających. — Art. 3. Oprócz działań wyżej wymienionych, Towarzystwo używać będzie dla osiągnięcia celu art. 1. wszelkich innych środków przez rząd dozwolonych i z istniejącymi przepisami zgodnych.

Tytuł II określa skład Towarzystwa. Towarzystwo składać się będzie z członków czynnych i honorowych. Członkami Towarzystwa mogą być wszyscy mieszkanki kraju bez różnicy stanu i wyznania. Członkami honorowymi z prawa będą: niektorzy wyżsi urzędnicy, gubernatorowie cywilni, oraz Prezes Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem. Zaproszeni mogą być także na członków honorowych mieszkanki kraju i cudzoziemcy, którzy w działaniach z celem Towarzystwa związanych mających szczególne położili zasługi. — Aby zostać członkiem czynnym Towarzystwa, należy być przedstawionym przez jednego z członków Towarzystwa. Przedstawienie powinno być na piśmie do Komitetu Zarządzającego, który większością 2/3 części głosów orzeknie przyjęcie kandydata.

Tytuł III przepisuje prawa i obowiązki członków. Członkowie Towarzystwa obowiązani są płacić rocznie po rs. 12, działać wedle swojej możliwości i przykładem swoim w widokach Towarzystwa, udzielać Komitetowi żądanych objaśnień i brać udział w naradach. Mają zaś prawo wybierać na Ogólnem Zebraniu Komitet Zarządzający, przedstawiać wnioski, wybierać delegację do przeglądania rachunków, debatować i głosować nad kwestjami na Zebraniu Ogólnem wniesionymi. — Członkowie honorowi nie wnoszą rocznej opłaty, a mają takie same prawa jak członkowie czynni. Każdy członek czynny Towarzystwa podpisuje ustawę w dowód, że się do niej stosować obowiązuje. Nadto tytuł ten zawiera przepisy względem wyjścia członków z Towarzystwa.

Tytuł IV mówi o funduszach Towarzystwa. Fundusz Towarzystwa stanowią opłaty od członków dożywotnich, składki roczne, dary i zapisy. Fundusz ten dzieli się na żelazny i ruchomy. Część jednak funduszu żelaznego może być obrócona na potrzeby bieżące, jeśli Ogólne Zebranie większością 1/10 głosów tak postanowi. Przepisy jednak co do rozdziłu dochodów nie mogą uwzględniać odmiennym rozporządzeniom ofiarodawców, gdy takowi wyraźnie oznaczają przeznaczenie swych darów. Fundusz żelazny ma być zaopiekowany na

domach w Warszawie, a procenta od niego wpływać do kasy Towarzystwa.

Tytuł V zawiera przepisy względem zarządu Towarzystwa. Towarzystwem zarządza według ustawy Komitet wybrany z pomiędzy stowarzyszonych na Ogólnem Zebraniu, a złożony z 14tu członków wybieralnych; 15tym zaś stałym członkiem Komitetu jest dyrektor wydziału przemysłu w Komisji spraw wewnętrznych i duchownych. — Aby wzbudzić i zapewnić sobie zaufanie tej części ludności żydowskiej na którą właśnie działać przychodzi, 12tu członków komitetu wybieranych będzie z członków wyznania mojżeszowego, oraz tegoż wyznania ma być prezes Towarzystwa, wybrany przez członków komitetu większością głosów. Komitet odnawia się co rok w połowie, a prezes urzęduje przez lat dwa. Komitet ułoży regulamin swych czynności; na jego posiedzenia każdy członek osobiście przybyć powinien. Każdy członek Komitetu w ciągu roku opuści 5 posiedzeń bez dostatecznego usprawiedliwienia, nie może być więcej do komitetu wybrany. Dalsze przepisy tegoż tytułu określają formę czynności komitetu i jego atrybucje.

Tytuł VI mówi o Ogólnem Zebraniu które corocznie w miesiącu czerwcu Komitet zwołać jest obowiązany, oraz przepisuje jego prawa i formę obrad. W ogóle co do formy obrad, ustawa modelowana jest wedle ustawy Towarzystwa Rolniczego.

Tytuł VII zawiera ważne postanowienia ogólne. A mianowicie: Wszelkie rozprawy i korespondencje w Towarzystwie prowadzone być muszą naturalnie w języku polskim. Prócz Zebrania Ogólnego, odbędzie się posiedzenie publiczne Towarzystwa na którym będą rozdawane nagrody. Po 30tu latach istnienia Towarzystwa, Zebranie Ogólne będzie miało prawo uchwalić większością przynajmniej 1/10 głosów, iż Towarzystwo zachęty dla Żydów zmienia się w Towarzystwo zachęty dla mieszkanców kraju bez różnicy wyznania. W tym wypadku Komitet proponuje stosowne zmiany w ustawie. — W razie rozwiązania Towarzystwa, majątek jego będzie użyty na stypendya dla biednych mojżeszowego wyznania uczęszczających do szkół publicznych krajowych.

Tytuł VIII wylicza przywileje Towarzystwa: iż będzie wolne od użycia papieru stemplowego, a jego korespondencje od opłat pocztowych.

Nakoniec art. 59 zawiera prawo przechodnie, następującego brzmienia:

"Towarzystwo zawiąże się w sposób następujący: Po uzyskaniu pozwolenia Rządu, osoby podpisane na prośbie, przy której niniejsza ustawa dołączona była, zbiorą najmniej 50 członków, którzy wraz z członkami honorowymi w art. 6 wymienionymi, stanowiąc będą pierwsze Ogólne Zebranie członków Towarzystwa. Zebranie to natychmiast przystąpi do wyboru Komitetu Towarzystwa na rok jeden. Komitet obierze z swego grona prezesa który urzędować będzie pierwsze lat dwa.

Włochy.

O wypadkach w Sycylii, odkrytych zrazu zasłona trudnej do zbadania tajemnicy, otrzymują dzienniki drogą listownych doniesień coraz bliższe szczegóły. Chcąc uzupełnić wiadomość o początkach wybuchu w Palermo, w numerze wczorajszym zamieszczoną, wyjmujemy następującą korespondencję z dziennika belgijskiego.

Ruch rozpoczął się w środę, to jest d. 4 b. m. w klasztorze de la Gancia. Zakonnicy uderzyli w dzwony i otworzyli bramę powstańcom. Klasztor zabarykadowany, obwarowany i zaopatrzony w dwa działa — z tych jedno drewniane — stawił opór przez 4 godziny. Zakonnicy walczyli mężnie, w końcu musieli uleść i rzeź nastąpiła straszliwa. Ci co się zdołali ocalić połączyli się z powstańcami spieszącymi do miasta z okolicznych wsi, których liczbę podają na 3 tysiące. Powstańcy zgromadzili się znowu w Monreale. Wojsko strzelało w czasie walki w Palermo nie tylko na przeciwników, lecz w prawo i w lewo do zamkniętych okien. Neapolitańscy ajenci policyjni utrzymują iż słyszeli wołających powstańców „*evviva Vittoria*”. Pan B. belgijski z Antwerpji, znany w świecie handlowym, który z żoną swą i bratową podróżował, zaskoczony został wybuchem powstania w Palermo; garderobiana ich padła ugodzona w piersi. — Żołnierze neapolitańscy strzelali zapamiętale do wszystkiego, co im było na drodze; działa nieustannie mijały kartacze w ulicę Toledo, uzupełnia ogoloną z ludzi. Wojsko potrzebowało kilka godzin, aby niebezpiecznych zakonników pokonać i stracił przytem 60 ludzi w rannych i poległych. Gdy się P. B. użalał przed komendantem, że strzelano do okien, powstał tenże na niego: „Czyż sam nie strzeliliście pierwszy?” Fregata neapolitańska bombardowała gościniec prowadzący do Termini, aby przeszkodzić nacieraniu powstańców. W Neapolu na pierwszą wieść o wybuchu poczęto aresztować Sycylijskich bez różnicy płci, pomiędzy którymi wymieniania sędziwego księcia Nicoli i księcia Ettore Pignatelli Monteleone.

Inne szczegóły, niemniej zajmujące podaje korespondencja z Neapolu w *la Presse*. „Sza rzecz jak się zdaje, o groźne powstanie, które na kilku punktach miało równocześnie wybuchnąć. Zakonnicy z klasztoru de la Gancia w Palermo (Reformacji) dali hasło zapewne na pamięć niesporów sycylijskich ogłosiłom dzwonów. Dali dowód wielkiej odwagi i zdaje się, iż się bili zaciekle, co dowodzi kilkogodzinne trwanie walki. Na bramie klasztoru powiewała trójkolorowa (zielona, biała, czerwona) chorągiew z napisem: niech żyje an-

ksya! niech żyją Włochy! niech żyje Anglia! Klasztor został szturmem zdobyty; obłożeni, na których uderzono bagnietami, padli przesyrci, a ci, którzy wzięto w niewolę, zostali rozstrzelani. Niektorzy ocalili się ucieczką i połączyli się z powstańcami którzy na przyległych wzgórzach stali. Ogień rozpoczął się znowu w nocy i trwał d. 5go aż do południa. Ludność palermitańska niebrała udziału w powstaniu. Zamknięto drzwi i sklepy. Strzelano do okien i wielu przechodzących zostało zabitych.

Korespondencja z Neapolu w *Ind. belge* z d. 10 b. m. potwierdza, że powstańcy z Palermo zostali wyparci, jednak w okolicach nie zostali rozproszeni, że owszem załoga stolicy nie mogła się z obrębu stolicy wyruszyć.

Według nadeszłych w d. 17 b. m. przez Genewę wiadomości, powstanie nabiera siły i szerzy się, wewnątrz a w Trapani mieście położonem na zachodnim krańcu rząd prowizoryczny został zaprowadzony. Doniesienia z Neapolu z 14 nadeszły przez Marsylię, przynoszą, że w d. 12 bomba ciężkiego kalibru rzuconą została przed pałacem królewskim, która wszystkie okna potłóła nie uszkodziwszy nikogo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 kwietnia. Krótki, popularny, że tak powiemy, wykład geologii, ilustrowany szeregiem obrazów rzuconych na ciemnik z tak zwaną latarą magiczną, oświeconą silnym światłem płonącego gazu, daje p. Paweł Hoffmann w sali pałacu niedgdy Wielopolskich. Szeregiem tych obrazów przedstawia naprzód według teorii Laplace'a utworzenie się naszego systemu słonecznego, następnie formację skorupy ziemskiej i przemiany, jakich kolejno doznawała w pierwszych epokach swego bytu, rośliny i zwierzęta w każdej z tych epok istniejące a których szczątki znajdujemy dzisiaj w pokładach skorupy ziemskiej do każdej epoki należących.

Prócz obrazów geologicznych, drugą część widowiska składają tak zwane „obrazy mgliste”, przedstawiające przy cudnych efektach światła, widoki pięknych okolic i sławnych budowli lub dzieł sztuki. Największe zdumienie sprawiają w ten sposób przedstawiane wnętrza gmachów. Należałoby i te obrazy objaśnić w polskiej mowie.

W przyszły wtorek 24go t. m. ma być dane przedstawienie w polskim teatrze na dochód pani Monikowskiej, zasłużonej na tutejszej scenie artystki. Pani Monikowska nie przedstawia wprawdzie bohaterki i kochanek, lecz przypadające jej role drugorzędne, szczególniej tak zwane charakterystyczne, oddaje dobrze. Jeżeli w mniej wdzięcznych rolach występując, rzadziej otrzymuje oklaski, to niechaj benefis będzie dla niej świadectwem, że publiczność nie zapomina tych, którzy jej dobrze służą. W przerwach między aktami sztuk przedstawianych, ma odegrać na fortepianie kilka utworów p. Kazimierz Hoffmann, młody utalentowany pianista, należący do znanej tutejszej rodziny artystów, która już scenie polskiej dała dwie dobre śpiewaczki.

Z Londynem zaszło tak daleko, że wielkość jego staje mu się ciężarem. Co dzień rozszerzając się do kół i pochłaniając w siebie okoliczne pola i ogrody, wewnątrz skupia się musi około banku i giełdy w samym City, gdzie już za ciasno jest, aby skoncentrować cały ruch tego olbrzymiego miasta. Totż każdy zakątek w City zostaje się płaci. Niedawno temu sprzedano tam wazki pas ziemi między dwoma wysokimi domami ścieśnionymi, gdzie nigdy słońce nie dochodzi, za 600,000 funtów szterl. Inny kawałek ziemi przy kościele św. Pawła, na którym stał dom przeznaczony do rozebrania, miał być sprzedany pod nowy budynek. Dawano właścicielowi za niego tyle, ile potrzeba gwineł na pokrycie powierzchni ziemi. Właściciel się namyślał, przysłał wreszcie, lecz pod warunkiem, iż gwineł nie będą kładzione płasko, lecz krawędziami!

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 kwietnia. Dzisiejszy *Constitutionnel* mówi o spodziewanych reformach w Węgrzech i nadmienienia przy tej sposobności: Francja z zadowoleniem wygląda tego aktu, który przywiązując ludy silnie do rządu, daje zarazem Europie pokojną i bezpieczną wewnętrzną spokojność państwa. Węgry zapewne z wdzięcznością powitają nowe kroki rządowe.

Londyn 20 kwietnia. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby niższej nadmienil Horsemann: Ostatnia depesza Thouvenela pokazuje, że Anglia nie protestowała przeciw obrażeniu Szwajcaryi i naruszeniu traktatów z r. 1815. W ostatnich dniach poczyniono Prusom przedstawienie zmierzające do sprostowania granicy Renu kosztem małych państw niemieckich. Mówca pyta, czy dano odpowiedź na depeszę Thouvenela, czy układy względem Sabaudyi trwają jeszcze, lub też czy sprawa ta skończyła się, i jakich zasad politycznych zamierza się Anglia nadal trzymać. Wyraża on następnie ubolewanie swoje, że lord John Russell w obec Francji nie zabierał głosu energiczniej. Lord John Russell odpowiedział: Anglia przemawiała energiczniej niż inne państwa pod względem Sabaudyi, a dalej iż nie może. Odstąpienie prowincji zneutralizowanych w r. 1815, zajmuje obecnie gabinety europejskie; Francja nie sprzeciwia się konferencji. Anglia pragnie utrzymania zupełnej niepodległości Szwajcaryi; minister nie może jednak wchodzić tu w szczegóły. Rząd odpowiedział na wzmiankowaną depeszę, a przytem przedstawił powody różnicy zdań co do polityki annekcyjnej. Na tę odpowiedź nie odpisał jeszcze pan Thouvenel.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie przyszedł pod obrady wniosek Vinkego w sprawie konstytucji heskiej. Komisja wyznaczona do tego wniosku uczyniła oświadczenie w tym duchu, aby Izba uznała kroki rządu w celu zapewnienia prawomocności konstytucji heskiej z r. 1831, i wyraziła zaufanie swoje, że rząd energicznie trzymać się będzie drogi raz obranej, choćby wbrew większości zgromadzenia Rzeszy niemieckiej. Wiadomo, że zgromadzenie to w dniu 24 marca uchwaliło, aby się trzymało podstawy konstytucji nadanej w r. 1852 ze zmianami. Jakże rząd w porozumieniu ze Stanami pociągnie. Rząd zaś elektoralno-heski na posiedzeniu związkowem w dniu 19 b. m. oświadczył, że oprócz wniosków przez zgromadzenie do uwzględnienia przedstawionych, zatwierdził także i te wnioski stanów, które się nie sprzeciwiają zasadom związkowym i nie opierają się na konstytucji z r. 1831.

Przy rozpoczęciu obrad sejmiku pruskiego nad powyższym wnioskiem Vinkego, dep. Zółtowski z Krotoszyna oświadczył w imieniu deputowanych polskich, że gdy on i koledy jego reprezentujący kraj nie należący do Związku niemieckiego, przeto uchylają się od dyskusji i głosowania.

Minister bar. Schleinitz w mowie swojej nadmienil, że tn nie idzie o stan prawny jednego kraju niemieckiego, lecz o podstawy praw związku niemieckiego. Kwestya konstytucji heskiej jest kwestya konstytucji całego Niemiec, i wtem leży dla Prus punkt ciężkości. Prusy opierając się na tem, że uchwałą Bundestagu z r. 1852 przypuszczają zawieszenie konstytucji heskiej tymczasowo, żądają powrotu do konstytucji z r. 1831, jako podstawy prawnej. Prusy muszą się bez ogródki usunąć od polityki sięgającej aż uchwał karlbadskich, i która nie przyniosła ożywczości błogostąństwa. Uchwała związkowa z dnia 24 marca przekracza kompetencję Związku. Dla tego ze strony Prus dano wotum odmienne, a nawet acrynicznie zastrzeżenie. Kraj nieobaj będzie pewnym, że rząd trzymać się będzie na stanowisku raz obranem, i polityka jego będzie taka, jak honor i prawo wskazują. Kilku mówców zabierało jeszcze głosy; rezultat będzie niewątpliwie zgodny z przedstawieniem komisji, lecz głosowanie jeszcze nie odbyło się w chwili odejścia pospy. Obrady te stawiają rząd pruski w konieczności odrębnego w Rzeszy niemieckiej stanowiska.

Od czasu do czasu rozchodzi się w Berlinie wieść o ustąpieniu to tego to owego ministra. Pogłoski te wychodzą po większej części od reakcyonistów. Obecnie *Gazeta krzyżowa* doniosła o podaniu się do dymisji ministra sprawiedliwości. Jest on jednym z dwóch ministrów, którzy z gabinetu Manteuffla przeszli do nowego. Wszelako *Gazeta pruska* zaprzecza, aby p. Simons podał się do dymisji. O zmianie ministerstwa w Saksonii także krąży wieść; wyznajemy jednak, że nie jesteśmy w stanie ocenić, jak dalece zmiana ta miałaby znaczenie, skoro p. Beust pozostaje na swoim miejscu. W Heso-kaselskim elektorstwie prezes rządowy Volmar zamianowany został ministrem spraw wewnętrznych.

Z Palermo otrzymano przez Paryż wiadomości dochodzące do 11go b. m. Załoga tameczna przeciąga codziennie po głównych drogach kraju. Członkowie komitetu rewolucyjnego skazani zostali na śmierć. Król nakazał odwieść wykonanie wyroku.

Z Messyny z 16go donoszą o przywróceniu spokojności; tudzież, że młodzież skompromitowana wynosi się z kraju.

Mimo tego zapewnienia o uśmierzeniu zaburzeń w Sycylii, dzienniki piemontskie, a po części i francuskie twierdzą, iż powstanie niemogąc się utrzymać w głównych miastach przedw skoncentrowanym wojskom, cofa się w głąb wyspy, a *Opinion nationale* mówi nawet o zaburzeniach w Kalabrii.

W Warszawie zawiera się Towarzystwo, którego celem jest skierowanie Żydów w Królestwie Polskiem zamieszkałych ku najpożyteczniejszemu dla kraju zatrudnieniu. Treść ustawy tegoż Towarzystwa, przedstawionej rządowi do zatwierdzenia, podajemy wyżej, przedstawiając wielką wartość tegoż Towarzystwa, jeżeli w wskazanym celu skutecznie działać będzie.

Listy z Carogrodu przywiezione 19go t. m. do Tryestu, sięgają do 14go t. m. lecz nie podają żadnych szczegółów o znanym z depeszy telegraficznej zajściu w d. 13 b. m. to jest w wielki piątek według greckiego wyznania, między katolikami a grekami. Donoszą tylko, iż minister marynarki rozkazał, aby zbrojne parowce utrzymywały porządek na wybrzeżach Bosforu w czasie świąt wielkanocnych według greckiego kalendarza. Dodać dalej, że deputacya serbska złego doznała przyjęcia od Porty, która przyspiesza wyprawienie wojsk dla wzmocnienia armii rumelskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Wiedeń 21 kwietnia wieczór. Podpisy na ostatnią pożyczkę rządową wynoszą 75 milionów złr. Paryż 21 kwietnia. Rezultat głosowania w hrabstwie Nicejskim wykazuje: 24,637 tak; 160 nie. (tj. za przyłączeniem do Francji i przeciw przyłączeniu).

Barcellona 21 kwietnia. Dziś rano Hrabia Montemolin wraz z bratem swoim Ferdynandem schwytani zostali pod Tortosą.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Inseraty.

Najbliższe ciągnięcie losow
pożyczki miasta Budy
nastąpi d. 16 czerwca r. b.

Summa wygranych zhr. 4,679,675 wal. austr. podzielona jest na trafne
40,000, 30,000, 20,000 zhr. wal. austr. itd.
Najmniejsza wygrana, która na każdy z tych losow po zhr. 40 bez wyjątku
wypaść musi, wynosi zhr. 60—70—75—80 w. austr.
Losow dostać można u Józefa Bartla w Krakowie. (351-1-3)

KAPIELE NAUHEIM NADMUCHY
i wody ciepłe. gazem kwasem
węglowym.
koło Frankfurtu nad Menem.

Źródła w Nauheimie jest siedm, które są słynne swoją ważnością jakoteż i siłą uzdrawiającą, używane do
picia lub do kąpiel, zbawienne są przeciw następującym chorobom:

1) Złotom we wszystkich odcieniach i kształtach; 2) chorobom wenerycznym zastarzłym, bólowi kostnym,
zatruciu rtęciowemu i ztąd pochodzącym porażeniom; 3) słabości przeciągłej trzew, niestrawności, bólowi żołądka,
zatwardzeniu zwyklemu, krwawicom, żółtacze, rozrostom wątroby, śledziony; 4) większej części chorób orga-
nów płciowych; nieplodność znika pod wpływem kąpiel i natryskiwaniem wodą mineralną i nadmuchiem gazu kwasu
węglowego; kąpiele gazowe wywierają niezmiernie przeważny wpływ na niemoc męską; 5) gośćcowi i dnie prze-
ciągłej, bólowi nerwowym osobliwie nerwo-bólowi kulszowym, puchlinie stawowej, kamieniom (działstwu); 6) cho-
robom przesiątkłm skórnym, ospykom, trędowaciznie, pokrzywce, parchom, wypryskom, liszajcom, pierzchnicom i
łupieżowi; 7) przeciw uderzeniom ciężkim, stłuczeniom i ranom; — uleczenie następuje niezmiernie szybko przez
wpływ rozwalniający oraz wzmacniający tych kąpiel.

Źródła w Nauheim należą do rzędu wód solnochlorowych; są daleko lepsze, niżeli wody w Kreuznach,
wyszczególniając się przez swą czystość, smak bardzo przyjemny i przez gaz, za pomocą którego bardzo łatwo
się trawi; rzec można, że przechodzą wszystkie inne kąpiele, ponieważ mają temperaturę od 23, 27 i 29° Reau-
mura, a zatem mogą być używane do kąpiel bez poprzedniego ogrzania lub ochłodzenia.

Nauheim łączy z skutkiem swych wód przyjemności, które tylko mają kąpiele najkorzystniej położone nad
brzegami Renu. Bawialnia tymczasowa, salony towarzyskie, bale, koncerty, czy-
telnia i gry zgromadzają każdego dnia towarzystwo dobrane. Orkiestra pod dyrykcją p. Edmunda Neumann,
złożona z najcelniejszych muzyków, daje się słyszeć z rana przy źródłach, wieczór w ogrodach, w bawialni; bale
i koncerty pójda po sobie bez przerwy przez cały przeciąg pory kąpielnej. Nakoniec goście kąpielowi znajdują w ho-
telach wyborny stół à la table d'hôte i stół w restauracji podług karty. (364-1-15)

Otwarcie kąpiel od 1 kwietnia.

Przejazd z Frankfurtu do Nauheim w 55 minutach. Kolej żelazna z Frankfurtu do Berlina (Mein-Weser).

SOLNE I SIARCZANE KAPIELE
W TRUSKAWCU

w obwodzie Samborskim, słynne w kraju i za granicą ze zbawiennej skuteczności wód
swoich, będą otwarte tego roku

dnia 20go maja.

Podpisany postarał się o wszystko, cokolwiek służy ku przyjemności i wygodzie
szanownych Gości. Cukiernia i restauracja równie jak zawsze należycie urządzona, a
doborna muzyka pod przewodnictwem zaszczytnie znanego artysty p. Edw. Pleinera u-
przyjemni pobyt u wód truskawieckich.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Zakładu kąpielowego w Truska-
wcu pocztą Drohobycz w listach frankowanych.

(348-2-10)

Tomasz Pasynkowski, dzierżawca.

[133] Prawdziwy **ECHTER BERGER DORSCH LEBERTRAHN** Bergerowski
Tłuszcz z wątroby
miętu- **VON M. KROHM & COMP. BERGEN** z wątroby
in Original Bottellien a2 nafl.ŁW. sowej.

wyrobu M. KROHM i Spółki w Bergen

w oryginalnych butelkach po zhr 2 kr. 10 i zhr. 1 kr. 5 w. a.

Podług relacji „Tygodnika Lekarskiego” z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52, został tłuszcz ten
z wątroby miętusowej przez jednego z panów Chemików ok. Sądu krajowego Wiedeńskiego chem-
icznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszej jakości, jaki do użytku
lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Główny Skład w KRAKOWIE utrzymują: F. J. Kirchmayer i Syn.

Słynne z mocy swój uzdrawiającej

KAPIELE SIARCZANE
W LUBIENIU.

O 3 mile od Lwowa a o 1 milę od Gródka, dokąd prowadzi gościniec murowany;
otwarte będą dnia 25 maja 1860 r. pod zarządem tam stale mieszkającego Dra Med.
i Chir. pana Moschozi. Zarząd kąpielny postarał się o wszystko co do wygody i po-
trzeby Szanownych Gości służyć może, tudzież o dobrą traktynię, umeblowanie, dzienniki
muzykę miejscową, łatwiejszą komunikacją i t. d. c. k. ekspedycja pocztą, która co-
dzień odchodzi i przychodzi znajduje się w miejscu. O zamówienie wczesne pomieszkań
uprasza się pod adresem: „Zarząd kąpeli w Lubieniu przez Grodek.” (347-2-6)

Najsłynniejszy znany

SKŁAD

PŁÓCIEN

pod godłem

„Elisabethbrücke” w Wiedniu

ma zaszczyt oznajmić niniejszem szanownej Publiczności, że
i na ten jarmark przybył ze znacznym zapasem

!!kilku 1000 szt. prawdziwego Płótna!!

w najrozmaitszym gatunku, od najtańszych do
najdroższych,

1,500 sztuk białych chustek do nosa
i batystowych,

ze znaczną ilością ręczników, obrusów dreliszkowych i adamaszkowych

3000 sztuk serwet do kawy najrozmaitszych, wełnianych serwet i
kap, z kilkaset tuzinami skarpetek i pończoch, i 50 tuzinami cienkich
białych i kolorowych koszul; i oraz podać do wiadomości następujący
Cennik z tem nadmienieniem, że za prawdziwość i dobroć płótna daje

wszelką gwarancję

Bardzo często się wydarza, że wielu stara się kłamliwymi i szarlatanijskimi ogło-
szeniami szanowną Publiczność omamić i fałszywymi, bawełnianymi towarami oszukać.—
By wszelkiemu brakowi zaufania zapobiedz, może każdy u mnie kupujący pół łokcia
z każdej sztuki na próbę otrzymać, ten kawałek wyprać i prawdziwość płótna wszelkim
możliwym sposobem dochodzić, i biorę każdą u mnie kupioną sztukę płótna na powrót,
i mieniam ją za inną.

CENNIK

po cenach stałych w walucie austr,

1 sztuka	30 łokci wied. szeroka nieprzyrządzonego płótna z przędzy zhr. 6	— 6 1/2 — 7 — zhr. 8
1 „	30 „ najcięższego gatunku płótna górskiego (z przędzy ręcznej „ 7 1/2	— 8 — 8 — „ 10
1 „	30 „ wied. szeroka płótna wiksztedzkiego	8 — 8 1/2 — 9 — „ 13
1 „	cienkiego płótna na 6 koszul	6 1/2 — 7 — 8 — „ 12
1 „	31 łokci wiedeńskich płótna rumburskiego	10 — 10 1/2 — „ 15
1 „	3/4 i 5/4 szerokiego płótna szląskiego 30 łokci wied.	9 — 9 1/2 — 10 — „ 14
1 „	38 łokci wied. płótna „Creas” czyli skórkowego	8 — 9 — 9 1/2 — „ 15
1 „	szczególnie cienkiego płótna szwarskiego na 8 koszul męskich „ 10	— 11 — 12 — „ 16
1 „	najcięższego płótna Białopolskiego na 9 koszul męskich . . . 14	— 15 — 16 — „ 20
1 „	płótna rumburskiego na 12 koszul	12 — 13 — 14 — „ 22
1 „	Holenderskie, Szwajcarskie, Irlandzkie i batystowe Weby 5/4 szerokie „ 18	— 19 — 20 — „ 100
1 „	tuzin prawdziwych cienkich białych chustek do nosa	zhr. 2 70 kr. 3 — 3 1/4 — 4 — 5 do 10
1 „	1/2 tuzina nieprzyrządzonych nicianych chustek do nosa batystowych zhr. 2	— 2 1/2 — 3 — 4 — „ 12
1 „	1/2 „ prawdziwych francuskich batystowych chustek	2 — 2 1/2 — 3 — 4 — „ 20
1 „	Serwet do kawy we wszelkich kolorach i każdej wielkości . . . 1	— 1 1/2 — 2 — 3 — „ 5
1 „	Serwet desertowych we wszelkich kolorach tuzin po	1 — 1 1/4 — 2 — 3 — „ 5
1 „	Obrusów każdej wielkości dreliszkowych i adamaszkowych tuzin po 1 1/2	— 2 — 2 1/2 — 3 — „ 8
1 „	Prawdziwych płóciennoy serwet drelisz. i adamaszkowych tuzin po 3	— 3 1/2 — 4 — 5 — „ 12
1 „	Prawdziwych płóciennoy ręczników drelisz. i adamaszk. tuzin po 3	— 3 1/2 — 4 — 5 — „ 15
1 „	Najdelikatniejsze wielkie kapy wełniane sztuka po	zhr. 6 — 7 — 8.

Miejsce sprzedaży znajduje się:

w RYNKU, obok Księgarni p. F. Baumgardtena.

Sprzedaż trwać będzie tylko podczas jarmarku tegorocznego do 6go maja.

Kupujący lub na sprzedaż biorący za kwotę wyżej 100 zhr. — otrzymują:

bezpłatnie

sztukę płótna cienkiego na 6 koszul.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się z głównego składu w Wiedniu:

Stadt Spiegelgasse Nr. 1088

jak najpункtualniej.

(378-1)

Poszukuje się

A J E N T Ó W

do sprzedaży Losow pożyczki Państwa,

który to interes przy niejaki gorliwości czystego zysku od 1,500 do 2,000 zhr.
rocznie dla nich przynieść może.

(329-1-6)

Frankowane listy przyjmuje Dom Handlowy

H.B.Schottenfels, w Frankfurcie nad Menem.

